№ 78. Sobota, dnia 16 (29 Września) 1900 roku. Rok XVII.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odnoszenia:
Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, Kwartalnie rb. 1.

Pocztą:
Rocznie rub. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie: za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane: za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia zwyczajne: pierwszy raz 8 kop., następne po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 4-ej popołudniu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska, dom W-ej Abramowiczowej obok gmachu Rządu Gubernjalnego.

Przypominamy Szan. prenumeratorom naszym, iż czas odnowić prenumeratę kwartalną.

Z pobytu Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa w Spale.

10 (23) września 1900 roku.

„Dziś, z pozwolenia Najwyższego, przybyły do Spały stowarzyszenia śpiewacze łódzkie: polskie—„Lutnia“ i niemieckie—„*Männergesangverein*“.

Po śniadaniu Najwyższem, Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani, wraz z Jego Cesarską Wysokością Następcą Tronu, Wielkimi Książętami, ministrem Dworu Cesarskiego, jenerał-adjutantem baronem Fryderyksem, jenerał-adjutantem Hesse, Jenerał-Gubernatorem warszawskim, Jenerał-Adjutantem, J. O. Księciem Imeretinskim, i Świtą, raczyli wyjść do stowarzyszeń, które zajęły miejsca przed pałacem i powitały Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszych Państwa Hymnem narodowym.

Gubernator piotrkowski, radca tajny Miller, miał szczęście przedstawić Ich Cesarskim Mościom Najjaśniejszym Państwu prezydenta m. Łodzi, radcę stanu Pieńkowskiego, który miał szczęście ofiarować Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani, w imieniu mieszkańców Łodzi, bukiet kwiatów. Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan uszczęśliwił r. st. Pieńkowskiego kilku pytaniami łaskawemi.

Następnie dyrektorzy stowarzyszeń „Lutni“—Alojzy Dworzaczek i „*Männergesangverein'u*—Karol Peperl mieli szczęście ofiarować Ich Cesarskim Mościom Najjaśniejszemu Państwu programy śpiewów na poduszkach z kwiatów.

Oba chóry wykonały po 7 numerów i śpiew każdego z nich wywołał uznanie Najwyższe.

Gdy śpiewy skończyły się, Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani podchodzili do pierwszego i drugiego stowarzyszenia, zadawali dyrektorom pytania łaskawe i w końcu również łaskawie dziękowali im za śpiew.

Po śpiewach stowarzyszenia zaproszono do oddzielnego pokoju, gdzie podano im śniadanie, przy którem przyjęli z zapałem wygłoszony przez prezesa stowarzyszenia „Lutnia“ toast za zdrowie Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa. Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu i Całego Domu Panującego, spełniony przy dźwiękach Hymnu narodowego. Prezydent m. Łodzi oraz obaj dyrektorowie zaszczyceni zostali podarunkami Najwyższemi.

Oba stowarzyszenia miały szczęśnie śpiewać wobec Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa już po raz trzeci i dzisiaj, opuszczając Spałę, ożywione były nadzieją dostąpienia tego szczęścia jeszcze w czasie przyszłego pobytu w Spale Ich Cesarskich Mości Najjaśniejszych Państwa“. (*Warsz. Dniewn.*).

Dodatni objaw.

W stosunkach naszego miasta ostatniemi czasy tak mało mamy do zanotowania faktów dodatnich, a przeciwnie tyle ujemnych, taka w nich zapanowała stagnacja pod każdym względem, taka apatja i jakby omdlenie, że każdy objaw życia i ruchu: czy to na polu społecznem, czy towarzyskiem, choćby to był tylko drobny fakt, nie mogący mieć wpływu na powiększenie dochodu z opustoszałych kamienic i placów, lub zmniejszenie ceny węgla—niepomiernie nas cieszyć powinien. Otóż wśród tej ogólnej martwoty naszych stosunków zaszedł taki drobny fakt, z którego jednak niecieszyć się niepodobna: dwa nasze kółka muzyczne, jedno uprawiające śpiew, drugie muzykę zbiorową, to jest nasza „Lutnia“ i Orkiestra Amatorska, te dwoje dzieci jednej muzy, po wielu swawolach, szkodzących sobie wzajemnie, a właściwych dzieciństwu, obecnie dojrzały i szczerze podały sobie ręce, połączywszy się w jedną całość w imię umiłowania sztuki. W chwili więc obecnej sztuka święci tryumf niemały, jako symbol miłości i zgody.

Drobny ten fakt, jakkolwiek nie jest w stanie napełnić kieszeni kamienicznika lub rozpalić ognia w wygasłym kominie, zawsze jest jednak objawem ruchu i życia, przynajmniej w naszych stosunkach towarzyskich, jest objawem szerszej myśli społecznej, lekceważyć go więc nie można, bo przecież nie jednym tylko chlebem żyjemy, a i dla duszy coś się należy.

Dwa nasze kółka muzyczne dały dowód przez swoje zjednoczenie się, że prawdziwie zrozumiały doniosłość harmonji w najszerszem tego słowa znaczeniu, bo harmonja to nietylko dobór właściwych dźwięków, stwarzających luźne, choć pełne i czyste akordy, to doskonała całość, w której nawet dysonanse mają cel jeden: dążenie do ideału.

Jeżeli w sztuce brak harmonji stwarza parodję i kakofonję, to w życiu społecznem i towarzyskiem staje się przyczyną wielu niepowodzeń, utrudnia sprawy i wprowadza na bezdroża ludzkie dążenia, ideały i cele. Tam więc, gdzie widzimy tę harmonję, gdzie jedna myśl przewodnia, jak czysta wspaniała melodja, rozwija się szeroko na barwnem tle jednakowo dostrojonych ludzkich uczuć, mających na celu dobro ogólne, tam należy się spodziewać dodatnich rezultatów, brzemiennych w nieobliczone następstwa, bo taka harmonja to siła, która, łącząc pojedyńcze głosy ludzkich porywów i celów w jeden potężny zespół, wielkie dzieła tworzyć potrafi. Jednak podobna harmonja jest rzadkiem udziałem zbiorowiska ludzi. Dla niej trzeba prawdziwie umiłować cel, który ludzi wiąże w pojedyńcze grupy, a dla tego celu umieć poświęcić wiele. To też tem większa zasługa naszej drużyny muzycznej, która z tego stanowiska wychodząc, połączyła swe siły w jedną całość a tem samem wstąpiła na nowe tory, wróżące jej szeroki rozwój i uznanie.

Niech więc ta harmonja będzie odtąd dla niej hasłem, pod którem niech zabrzmi szeroko pieśń swojska, niech roztacza wspaniałe dzwięki muzyka zbiorowa, podnosząc myśli w krainę piękna, naprowadzając tęsknotę za tem co dobre i szlachetne, sprawiając radość i ukojenie.

Wzajemnie na siebie oddziaływając i dopełnia-

(9

GRYF.

Nad Wisłą

(z prawdziwego zdarzenia).

(Ciąg dalszy.)

Wsunęła mu pieniądze—chłopak, czerwony i sapiący ze złości, pobiegł.

— Szkoda chłopa, rzekę—westchnęła Tomaszowa.

— Zmarnuje się—mruknął stary. A toć swoja krew po bracie rodzonym.

— I raźniej było, gdy w chałupie siedział.

— I okowita była raz na raz, i w polu nie potrzebował człek harować.

Westchnęli oboje.

— Słuchaj, stary! Może nie robić tego zapisowania?

— A pewno! Pan Bóg nie łakomy na ludzkie grosze.

— I księdze, rzekę, dość mają majątków.

— Ojoj!

— Tylko. . ta Maryśka. Opętał go czort.

Tomaszowa zaperzyła się jak indor, kiedy zobaczy czerwoną chustę.

— Niedoczekanie! żebym ja, rzekę, takiej znajdzie ostawiła kiedyś moje korale? mój przyodziewek?

— Taką chatę? tyla gruntu?

— Nigdy tego nie będzie!

— Nigdy!

Umilkli, zasapani. Po chwili Tomaszowa zaczęła.

— Zawszeć... chłopak potrzebny w chałupie.

— Zarabia... pracuje...

— Co robić?

Medytują, głowami kręcą, wzdychają.

— Niech się nie żeni—mruknął Tomasz.

— Hm, rzekę, mnie frybra trzęsie, romatyzm łamie—młoda gospodyni duchem potrzebna. Ni to komu po chwost iść—ni świni dojrzyć.

— Dobytek się marnuje.

— Gadzina nie dopatrzona...

— Niech się żeni z Kasią.

— A pewno! Ta, czy druga, rzekę, to jedno.

— Obiecam, że zrobię zapis—Zobaczymy...

Starzy uradzali a Franek sfrasowany biegał szukać wódki u kompanów. Dostał jej łatwo, ale wracał pomaluśku i rozmyślał. Miał o czem myśleć. Na stryjowej roli wypracował się od małego. Chłopcem był niedużym, kiedy go rodzice odumarli na słabość, co pół wsi umorzyła. A jakoś w tym czasie stryjowie potracili dzieci, więc go przyjęli, jak swego. Miał więc prawo spodziewać się, że chata, gdzie wyrósł, będzie jego, że rola, którą, tyle razy z potem i trudem orał, obsiewał, zbierał—jemu się dostanie.

Ziemia... ziemia—myślał—to wielkie dobro, to wielkie kochanie. To chleb, co żywi, warsztat do pracowania—mogiła na spoczynek. Na biedaków, którzy nie mieli ni zagona świętej ziemi Franek patrzył z politowaniem wielkiem, jakby patrzał na ptaka, bez skrzydeł, ni gniazda.

I on taki będzie... bezrolny, bezdomny nędzarz!

Żal ścisnął serce, łzy nabiegły do oczów. Nawet o Marysi zapomniał. Blady, posępny, wszedł do izby i postawił butelkę.

W milczeniu wypili kolejkę raz, drugi. Przy trzecim kieliszku—pojaśniało mu w oczach i w duszy.

— Pal djabli frasunek!—Krzyknął. Biedny ma zawsze pociechę ot, w tem.

Wychylił kieliszek.

— Galanto mi zelżyło.

— A widzisz! to tak, jak mnie. Jak co dolega, rzekę—kieliszek!

— I po krzyku! Nalej no jeszcze! Niezgorsza...

— Od uczciwego chłopa—nie chrzczona.

— A nie! rzekę. A ty czego się frasujesz... Franek?

— Nie mam się frasować? Wyrzucacie mnie z majątku, jak parszywego psa—nie jak swoją krew. Z wódką iść nie chcecie...

— Słuchaj no, psia skóro—i dobrze to wykalkuluj. Z wódką pójdę...

— Bóg zapłać!—Franek uchwycił Tomasza za kolana.

— Jeno nie do tej tam znajdy—a do Kaśki.

— La Boga! straszecznie szpetna.

— Co to szpetna! rzekę, Każda, jak postarzeje, szpetna. Dziewka jak się patrzy.

— Końmi w polu umie, sieje. młóci.

— Rzekę—wszyćko ma, co potrza. Bez gadania! przyodziewek, korale, płótno, dwie krowy, jałowicę, maciorę, kur dwanaście. (d. c. n.)

jąc się wzajemnie, połączone dwie grupy muzyczne zyskają na sile i doskonałości, a już w początkach tego sympatycznego zjednoczenia się widzieć się daje pewien rezultat. Wspólny zarząd dzisiejszej „Lutni“, wzmocnionej przez orkiestrę amatorską na zasadzie zatwierdzonej ustawy, ma możność rozwinięcia szerszej działalności ku pożytkowi swoich członków, dając im większą sposobność szlachetnego przepędzenia możliwie urozmaiconych, prawdziwie miłych chwil w dziedzinie muzyki—postanowiono bowiem, oprócz paru obowiązkowych koncertów rocznie na cele własne i dobroczynne, w początkach każdego miesiąca urządzać wieczornice dla członków towarzystwa i ich rodzin.

Obecnie również zarząd stara się o skompletowanie chóru żeńskiego, nabycie brakujących instrumentów i powiększenie bibljoteki, czyniąc staranny wybór w repertuarze utworów muzycznych, aby wprowadzić towarzystwo na tory poważniejszej muzyki, co powinno być głównym jego celem i zadaniem.

Życie więc towarzyskie naszego miasta zyska nowy prawdziwy łącznik grupujący ludzi dla sztuki i piękna.

Rozwój jednak każdego towarzystwa zależy od poparcia ogółu, który należy się spodziewać, nie pozostanie nieczułym na dźwięki pieśni i muzyki i zechce zrozumieć, że towarzystwo uprawiające sztukę ma również i wielkie społeczne znaczenie, rozbudzając szlachetne upodobania, udelikatniając uczucia i rozwijąc zmysł piękna, które jest ozdobą życia i jego moralnem zdrowiem. *August Załuski.*

Radom i Okolice.

Na Towarzystwo Dobroczynności. Drukarnia J. Grodzickiego pobrane od p. Trzebińskiego za naklejenie afiszy loterji fantowej—rub. 7.

Na odlew dzwonów. W-ny Lewandowski—szmelc mosiężny; Bezimiennie—różne przedmioty metalowe.

Jutrzejsza loterja fantowa. dochód z której zasili skromne fundusze Towarzystwa Dobroczynności, zapowiada się świetnie, gdyż nigdy jeszcze na żadnej poprzedniej loterji nie było tyle i takich wartościowych fantów, jak w tym roku. Biletów ogółem będzie 6000, z tych 1500 wygrawających; między fantami, pomijając już bardzo ładną, zdrową, tłustą i mleczną krowę, cielęta, owcę, parę sztuk nierogacizny, drób—znajduje się zegar ścienny, maszyny do szycia, obrusy, aparat fotograficzny, różne przedmioty do użytku domowego, przyrządy gospodarskie, parasole, głowy cukru, serwisy i t. p. rzeczy, których ani publiczność, ani panowie kupcy nie poskąpili.

Bilety na loterję sprzedawać będą uproszone przez organizatorów zabawy panie, które ochoczo i skwapliwie przyrzekły zarządowi Tow. Dobroczynności poświęcić parę godzin czasu, aby przyczynić się do powodzenia loterji; w ogrodzie podczas zabawy będzie pilnowało porządku 32 członków straży ogniowej ochotniczej, którzy będą również zwracali uwagę, aby bezbiletowi uczestnicy nie dostawali się do ogrodu przez płot od strony ulicy Ogrodowej.

Podczas loterji, która rozpocznie się punktualnie o godz. 3-ej po południu, przygrywać będą dwie orkiestry wojskowe.

W razie niepogody zabawa odłożona zostanie do przyszłej niedzieli.

Z Towarzystwa Wzajemnego Kredytu. Zwołane na zeszłą środę ogólne zebranie członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Radomiu nie doszło do skutku, gdyż przybyło na nie zaledwie 4-ch uczestników. Drugie zebranie, uchwały którego będą prawomocne bez względu na ilość członków, biorących w niem udział, odbędzie się d. 17 października r. b. w sali hotelu Europejskiego o god. 5-ej po południu.

Ogólne zebranie Spółki rolnej radomskiej odbędzie się w dniu 29 października r. b. w sali hotelu Europejskiego o godzinie 5-tej po południu. Celem obradowania i decydowania Ogólnego zebrania będą następujące kwestje, dotyczące interesów Spółki:

1. Zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, rozdziału zysków za ubiegły rok oraz zatwierdzenie budżetu na rok następny.
2. Wybór trzech członków komisji rewizyjnej.
3. Wnioski członków.

Jeśli pierwsze zebranie nie dojdzie do skutku, zwołanem zostanie powtórne ogólne zebranie, przyczem będzie ono uważane za doszłe do skutku bez względu na ilości członków zgromadzonych.

Stosownie do § 38, kwestje, podlegające rozpoznaniu ogólnego zebrania, mogą być przedstawione na niem jedynie przez Zarząd, wskutek czego członek Spółki, pragnący postawić jakikolwiek wniosek na Ogólnem Zebraniu, winien zwrócić się z nim do zarządu, najpóźniej na 5 tygodni przed zebraniem ogólnem.

Pożegnanie. W ubiegły poniedziałek liczne grono przyjaciół z pomiędzy duchowieństwa i mieszkańców Radomia żegnało b. Rektora kościoła po-Bernardyńskiego ks. Jana Naulewicza, który po dziesięcioletnim pobycie w mieście naszem, przechodzi na otrzymane probostwo we wsi Fałków w p. Koneckim.

Osobiste. W środę ubiegłą bawił w Radomiu i odwiedził naszą redakcję zasłużony bibliograf, bibliotekarz biblioteki Uniwersytetu Jagielońskiego p. Karol Estreicher

Wieczornica. „Lutnia“ tutejsza zamierza urządzić od przyszłej środy za tydzień t. j. d. 10 października r. b. pierwszą w obecnym sezonie wieczornicę dla swych członków.

Spodziewać się należy, że obecnie, gdy do „Lutni“ przyłączyła się orkiestra amatorska i gdy chóry kobiece zawiązały się nanowo, zarząd będzie od czasu do czasu urządzał wieczornice, przez co bezwątpienia przyczyni się dodatnio do ożywienia życia towarzystkiego w mieście naszem.

Koncert. W przyszłym tygodniu odbędzie się w Radomiu koncert dwóch sióstr, panien Naimskich—Zofji, pianistki, uczenicy prof. Leszetyckiego z Wiednia i Marji, wiolonistki, uczenicy prof. Grüna. Gra młodych artystek zjednała sobie ogólne uznanie krytyki.

Panny Naimskie, które już koncertowały w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Płocku, Odesie i w paru innych miastach Królestwa i Cesarstwa, poraz pierwszy dopiero zjeżdżają do Radomia, aby wystąpić u nas z koncertem, bogaty program którego zawiera najcelniejsze utwory mistrzów naszych i cudzoziemskich.

Z bliższemi szczegółami co do zapowiadanego koncertu będziemy mogli zapoznać czytelników naszych w przyszłym numerze.

St. Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń powierzyło ajenturę ubezpieczeń życiowych i ogniowych w mieście Radomiu p. Natanowi Starkerowi.

Alarm. W nocy z czwartku na piątek o godz. 4-ej ukazała się łuna w stronie Starego Miasta. Stróż nocny uderzył na alarm w dzwonek przy ul. Długiej, ogólnego jednak alarmu nie dawano, gdyż pożar szerzył się daleko za miastem.

Listy na Wschód. Z powodu częstego zgłaszania się do urzędów wojskowych różnych osób, krewnych żołnierzy, wyprawionych na Wschód daleki, po informacje jaki adres kłaść należy na listach do nich wyprawianych, nastąpiło wyjaśnienie, iż cała korespondencja winna być skierowana do Portu Arthura, do sztabu głównego armji czynnej, skąd listy, jeżeli tylko dokładnie oznaczona będzie nazwa oddziału wojska, w którym adresat służy, odesłane będą za pośrednictwem poczty polowej do miejsca przeznaczenia.

Korespondencja. W *„Gaz. Pol.“* czytamy korespondencję z Radomia, którą poniżej przedrukować sobie pozwalamy.

„Zarząd Towarzystwa tutejszej straży ogniowej „ochotniczej rozesłał wezwania do wszystkich ludzi dobrej „woli, aby się zapisywali na członków ofiarodawców straży. „Instytucja ta przechodzi obecnie ciężkie chwile z powodu „nowej organizacji i znajduje się w krytycznem położeniu „pod względem materjalnym; idzie więc o to, aby ją po„przeć, wnosząc składkę roczną w sumie 5 rb. Członek„ofiarodawca, posiadając prawo głosu na ogólnych zebra„niach, może wpływać na losy i bieg spraw Towarzystwa. „Straż nasza, składająca się z ludzi przeważnie ciężkiej „pracy, dała tyle dowodów bezinteresownego poświęcenia „się, że ma prawo żądać materjalnego poparcia“.

Korespondet *„Gaz. Pol.“* podniósł kwestje parokrotnie już przez nas poruszaną.

(Sandomierz. (Kor. „Gaz. Rad.“).

Nabożeństwo żałobne za ś. p. księży prałatów Melchjora Bulińskiego i Józefa Kijanki oraz poświęcenie ich pomników w kościele św. Jakóba).

D. 12 b. m. w najstarożytniejszej świątyni grodu naszego, mian. w kościele św. Jakóba, odbyło się żałobne nabożeństwo za dusze ś. p. księży prałatów Melchjora Bulińskiego i Józefa Kijanki z powodu poświęcenia pomników dla nich w tej świątyni wzniesionych; alumni pod przewodnictwem ks. prał. Szubartowicza odśpiewali całe wilje. Pierwszą Mszę św. odprawił Pasterz djecezji. Nadto były jeszcze cztery msze ciche i uroczysta wotywa żałobna z asystą, którą celebrował ks. kan. Górski. W końcu odśpiewane było „Libera“ przy rzymskim katafalku pod pomnikiem ś. p. ks. prał. Kijanki i dopełnionem zostało poświęcenie obydwóch pomników.

Pomnik ś. p. ks. prał. Kijanki, wykonany z marmuru, stanął kosztem jego uczniów i wychowańców seminaryjnych. Położono na nim napis następujący:

ś. † p.
X. Józef Kijanka
Oficjał Generalny Djecezji Sandomierskiej
Prałat i Dziekan Kapituły
Długoletni Regens Seminarjum Sandomierskiego
Proboszcz Parafji Szewna
Ur. 15 kwietnia 1843 r. † 10 marca 1898 r.

Ukochanemu Regensowi
I Drogiemu Swemu Opiekunowi
Wdzięczni Uczniowie Kapłani
Ku Wiecznej Rzeczy Pamięci
Ten Pomnik Położyli
Requiescat In Pace!

Ś. p. zaś ks. prał. Bulińskiemu pomnik ciosany, postawił p. Kotkowski z Bodzechowa. Na nim czytamy napis, zgłoskami złotemi wyryty, tej osnowy:

ś. † p.
Ks. Melchjor Buliński
Profesor Akademii Warszawskiej
Prałat Katedry Sandomierskiej.
Opisaniem Dziejów
Kościelnych, Ojczystych i Sandomierza
Wielce Zasłużony.
Dobrodziej Tego Kościoła
Ur. 1810 r. † 1877 r.
Requiescat In Pace *)

Pierwszy umieszczono w ścianie nawy bocznej od strony południowej kościoła, w pobliżu kaplicy św. Jacka, drugi zaś—w filarze, oddzielającym nawę główną od nawy bocznej w stronie północnej kościoła. Obadwaj prałaci zasłużyli na te pamiątkę, gdyż obadwaj zasłynęli w naszej djecezji jako kapłani wykształceni i pełni cnót i zasług, o czem też czynią wzmiankę napisy pomnikowe. Powodem zaś, dlaczego pomniki dla nich stanęły w kościele ś. Jakóba, a nie gdzieindziej, było to, że ks. prał. Kijanka—jako były rektor, a ks. prał. Buliński—jako dobrodziej, wiele zrobili dla tej świątyni, ratując ją od upadku. Oprócz tego uczczenia ich pamięci pragnąć jeszcze należy, aby ich postacie były upamiętnione w bardziej dotykalny sposób, mian. przez ufundowanie stypendjów ich imienia w seminarjum duchownem, z którychby korzystali ubodzy alumni. Wtedy bowiem młodsze pokolenie pamiętałoby o nich i modliłoby się nieustannie za spokój ich dusz. *Ks. A. R.*

*) Litery na obydwóch pomnikach są duże.

Wierzbnik. (Kor. „Gaz. Rad.“). Osada nasza nie należy do miejscowości odznaczających się porządkiem, gdyż mieszkańcy i śmiecie wyrzucają wprost na środek ulic i wylewają nawet wszelkie nieczystości i pomyje na sam środek rynku; doszło już do tego, że na ulicy przed domami stoją zawsze kałuże błota, zatruwające powietrze. Zdarza się nieraz, że przechodzień bywa oblewany pomyjami, wynoszonemi na ulicę. Byłem kiedyś świadkiem, jak jednej z zamożniejszych żydówek zwrócono uwagę, że nie wolno nic wylewać na ulicę—na to pani kupcowa odpowiedziała, że ma zanadto ciasne podwórko i że nie może go zanieczyszczać. Na te nieporządki nikt jakoś u nas nie zwraca uwagi, powietrze więc mamy nie do zniesienia—musimy zamykać szczelnie okna, aby uchronić się od nieprzyjemnego zapachu. Jako mieszkaniec tutejszy ze wstydem piszę o tem wszystkiem, piszę jednak w nadziei, iż pisanie moje może na coś się przyda... *Teras.*

Z Sandomierskiego. (Kor. „Gaz. Rad.“). Po paru latach nieobecności, zwiedzałem w roku bieżącym kościoły w Sandomierskiem i ku prawdziwej radości zauważyłem znaczny postęp w utrzymaniu w należytym porządku świątyń przez miejscowe duchowieństwo.

Z całego szeregu świątyń bijący kontrast między obecnym wyglądem, a przed paroma laty, daje się szczególniej widzieć w Skotnikach i Osieku. Skotniki, aczkolwiek starożytna, lecz niewielka, bo tylko z 4 wiosek składająca się parafja, posiada oryginalnej budowy kościołek z czasów Kazimierza Wielkiego. Smutny był widok tego kościoła przed paru laty, tak wewnętrz, jak i zewnątrz: odrapany, z powybijanemi w ścianach cegłami, z oknami, przepuszczającemi niewiele światła, z imitacją chóru i organów, z brudnemi ołtarzami i ścianami. Jakże więc byłem mile zdziwiony, wstępując teraz w progi tego kościoła. Wewnątrz obecnie kościół przedstawia się, jak na miejscowe stosunki,—prześlicznie. Okna nowe i widne, chór i organy nowe, ołtarze i ambona odzłocone i odmalowane z gustem, cały kościół wybielony,—czystość widać w każdym zakątku. Cała ta zmiana na lepsze, jak mnie objaśniono, jest zasługą obecnego proboszcza, ks. W. Lipca, który, objąwszy zarząd parafji przed 3 laty, swoją pracą, zabiegliwością i staraniem, przy pomocy miejscowego dziedzica p. Skotnickiego, doprowadził kościół do tego stanu. Na rok przyszły pozostaje do odrestaurowania zewnętrzna postać, co napewno będzie uskutecznione, bo parafjanie, widząc, że ich grosz z umiejętnością bywa użyty, prześcigają się sami w ofiarności, a nawet, wywdzięczając się swemu proboszczowi za starania i pracę około ich parafjalnego kościoła, wystawili mu nowe zabudowania gospodarskie, w miejsce starych i grożących ruiną.

Jaki stosunek zachodzi między ludną parafją, a małą, taki zachodzi między odrestaurowaniem kościoła w Osieku, a Skotnikach. Kościół w Osieku nie stary, bo wystawiony w 1854 r., ale że przed 10 laty groził ruiną, więc miejscowy proboszcz, ks. Prałat Sokalski, aczkolwiek mieszkający stale w Sandomierzu, jednak przy pomocy ówczesnego wikarjusza, ks. Kwietnia, wziął się energicznie do poprawy świątyni najpierw z zewnątrz, a mianowicie wybudował 2 kaplice, które wzmocniły mury zewnętrzne i pokrył kościół blachą. Dalszą restaurację świątyni Osieckiej prowadzi od 4 lat nowy wikarjusz, ks. Stępieński.

Ten młody kapłan, z zaparciem się pracujący w Osieku, doprowadził wnętrze kościoła, można powiedzieć, do wspaniałego wyglądu. Pominąwszy artystyczne odmalowanie i odzłocenie ołtarzy, sprawił nowy chór i wspaniałe organy, bardzo gustowny żyrandol, a najwspanialszą ozdobą są prześliczne stacje Męki Pańskiej, w liczbie 14, po-

chodzące z fabryki Szpetkowskiego, wyrobione z masy majolikowej, a ważące każda 20 pudów. Umieszczone stosownie i dobrze oświetlone sprawiają imponujące wrażenie.

Kończąc swoje wrażenia, z przyjemnością mogę zaznaczyć, że tak ks. Lipca ze Skotnik, jak i ks. Stępińskiego spotyka na każdym kroku uznanie i cześć ze strony parafjan za pracę około ich świątyń. *W.*

Nowy kościół. Usilnym staraniom i zapobiegliwości ks. proboszcza Niemotki zawdzięczać należy, iż w Stromcu pod Białobrzegami stanie niezadługo nowa świątynia, budowę której już rozpoczęto.

Kościół w Stromcu postawiony zostanie w stylu t. z. wiślano-gotyckim, według planów opracowanych przez budowniczego p. Rudolfa Meyera.

Ruda żelazna. P. Roman Krumpel, dyrektor zakładów w Przysusze, natrafił na gruntach, należących do p. Dębińskiego w miejscowości zwanej Chojciak, w gm. Przysucha pow. opoczyńskiego na pokłady rudy żelaznej.

Z przemysłu. Według danych urzędowych w roku zeszłym istniało w Radomiu i w gub. Radomskiej fabryk i zakładów przemysłowych ogółem 1432 z ogólną produkcję 18127739 rub., zatrudniających 14901 robotników. W samym Radomiu było fabryk 29, wyprodukowały one za rub. 1751960, pracowało w nich 851 ludzi, w pow. Radomskim: fabryk 231, produkcja 1215310 rub., robotników 1061, w pow. Kozienickim: fabryk 226, produkcja 353261,robotników 572; w pow. Iłżeckim: fabryk 223, produkcja 1906211, robotników 813; w pow. Opatowskim: fabryk 273, produkcja 7144019 rub.,robotników 6371;w pow. Sandomierskim: fabryk 131, produkcja 778385 rub., robotników 498; w pow. Opoczyńskim: fabryk 128, produkcja 1212910 rub., robotników 1029; w pow. Koneckim: fabryk 181, produkcja 3765683 rub., robotników 3706.

Odezwa

Odbyty w bieżącym roku jubileusz metropolji gnieźnieńskiej przypomniał naszemu społeczeństwu wielką postać S-go Wojciecha, stojącą jak posąg śpiżowy u wrót naszej historji. Korzystam z tej sposobności, aby zebrać i opracować wszystkie podania ludowe i tradycje kościelne, związane z osobą tegoż Świętego.

W tym celu zwracam się do wszystkich osób dobrej woli z uprzejmą prośbą o łaskawe dostarczenie mi odnośnych podań i tradycji. Przy komunikowaniu mi podań ludowych proszę zaznaczać miejscowość, w której podanie było opowiedziane, podać parafię i powiat, w której miejscowość ta leży, jak również imię, nazwisko i wiek osoby opowiadającej. Wszystkie pisma polskie proszę o łaskawe trzykrotne w pewnych odstępach czasu przedrukowanie niniejszej odezwy.

Alfons Parczewski.

Kalisz, d. 24 sierpnia 1900 r.

Wiadomości urzędowe i informacje.

Święta w fabrykach. Departament handlu i przemysłu zawiadomił okólnikiem za № 646 wszystkich inspektorów fabrycznych i inspekcję zakładów górniczych, że na mocy decyzji głównego zarządu do spraw fabrycznych, włączenie uroczystości dworskich do wykazu świąt, w których robota zostaje zawieszoną, nie jest obowiązające w fabrykach i zakładach przemysłowych, zarówno dla robotników dorosłych, jako też małoletnich. Również nie jest obowiązującem włączanie do przepisów o regulaminie wewnętrznym w pomienionych zakładach warunku wstrzymania robót na czas nabożeństwa w dni uroczystości dworskich.

Stypendyści-katolicy. W roku bieżącym poczyna obowiązywać wydane przez ministerjum oświaty polecenie zarządom uniwersytetów, dotyczące praw studentów do otrzymania rządowych stypendjów lekarskich. Korzystać z takich stypendjów mogą wszyscy studenci wyznań chrześcjańskich z zastrzeżeniem, aby liczba katolików stypendystów nie przewyższała 5% ogólnej liczby studentów, korzystających z zapomóg rządowych w Uniwersytecie.

Wystawa rybacka w Warszawie.

W zeszłą sobotę, d. 22 b. m. o godz. 1-ej w południe J. O. Imeretyński w obec przedstawicieli władzy, hodowców i delegatów, przybyłych z Galicji, dokonał aktu otwarcia wystawy rybackiej w Warszawie. Wystawa ta, pierwsza tego rodzaju w kraju, mieści się na Dynasach, malowniczej siedzibie towarzystwa cyklistów warszawskich; przedstawia się ona dość skromnie pod względem ilości wystawców, których jest bardzo mało; co prawda, to do niedawna i gospodarstw rybnych w kraju liczyliśmy niezbyt wiele, gdyż dopiero od jakich lat 20 ta gałęź przemysłu rolniczego zaczęła się rozwijać.

Nadesłane na wystawę ryby mieszczą się w dużych, szklanych zbiornikach, postawianych na specjalnych stołach—rury gumowe, przeprowadzone od wodociągów zasilają te zbiorniki nieustannie świeżą wodą.

W sali klubowej znajdujemy cały szereg kiosków, w których umieszczono przedmioty, mające związek z hodowlą ryb i z rybołówstwem: sieci, druty, wędki, więcierze i t. p., modele stawideł i akwaduktów systemu inż. Stodolskiego, plany graficzne niektórych celniejszych gospodarstw rybnych, nakoniec widzimy tu okazy sztucznej hodowli pstrągów, istniejącej w majątku p. Broniewskiego w Broniewskiego w Broniewie, w gub. piotrkowskiej.

Ciekawe są bardzo baseny hr. Stefana Przezdzieckiego z Policzny, pow.Kozienickiego, gdzie gospodarstwo rybne wzorowo jest prowadzone przez p. Stanisława Targowskiego; widzimy tu ładne bardzo okazy karpi: matek, kroczków i zarybków—nic też dziwnego, że policzeńskie gospodarstwo rybne sędziowie odznaczyli wielkim medalem srebrnym.

Od udziału w wystawie uchyliło się wiele bardzo poważnych hodowców, gospodarstwa których powszechnie są znane i uchodzą za wzorowe—w ogóle prócz karpi i linów bardzo mało innych ryb na wystawie dostrzegamy; ryby rzecznych, zauważyliśmy zaledwie kilka, a przecież wód bieżących nie brak u nas...

Z Kraju.

Ogród okalający Jasną Górę. Z powodu projektu zamienienia przestrzeni okalającej klasztor, a dotąd prawie bezużytecznej, na odpowiedni ogród, *Rozwój* łódzki rzuca myśl bardzo piękną i zasługującą na gorące poparcie. Oto słowa *Rozwoju*:

„*Rzucamy myśl, czyby nasi polscy ogrodnicy nie „zechcieli sporządzić kilku planów przyszłego parku „około Jasnej Góry, rozumie się bezpłatnie. Byłby to „pewien konkurs, któryby został wieczną pamiątką po „ogrodniku, a dałby miarę jego zdolności.* A park mógłby „być wspaniały, ponieważ teren nadaje się po temu „niezmiernie. Jestem przekonany, że plany te z całem zadowoleniem ksiądz przeor powita i najpoważniejsze za„akceptuje. Do splantowania terenu i założenia parku chętnie przyczyniłyby się kompanje, które również dużo „swojej pracy mogłyby włożyć ku upiększeniu tak uświęconej miejscowości. Niech no tylko klasztor przyszykuje „taczki, łopaty, kilofy i rydle, a splantowanie przestrzeni „według planów pójdzie niezwykle szybko. Potrzeba tylko, „żeby przez zimę sporządzono odpowiednie plany.“

Na posiedzeniu komitetu jubileuszowego w celu uczczenia zasług literackich Henryka Sienkiewicza wysłuchano przedewszystkiem sprawozdania skarbnika, p. Juljana Wieniawskiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnego kredytu; ogółem zebrano dotąd z dobrowolnych składek rub. 70,315 kop. 89, wydano na kupno Oblęgórka i koszta przeróbek domu mieszkalnego dla jubilata rub. 51,249 kop. 59, pozostało w kasie gotowizny rub. 19,166 kop. 30, które przeznaczone są na przebudowanie i urządzenie w odpowiedni sposób przyszłej siedziby Sienkiewicza. Komitet otrzymuje w dalszym ciągu oferty i dary, za które postanowił chętnym ofiarodawcom złożyć należne podziękowanie. Datę obchodu jubileuszowego oznaczono na koniec grudnia r. b. Program uroczystości zawiera tylko trzy punkty: nabożeństwo w kościele świętokrzyzkim, wręczenie aktu darowizny w sali ratuszowej i wieczorem widowisko w teatrze Wielkim; pierwszemi dwoma raczył się zająć J. E. ks. biskup Ruszkiewicz z ks. Zygmuntem Chelmickim, ułożeniem i urządzeniem jubileuszowego przedstawienia zajmą się członkowie komitetu pp. Fr. Eysmont, Mar. Gawalewicz, Edw. Lubowski i Jul. Wieniawski (Jordan).

Ze świata.

Szkoła polska w Cieszynie. W środę odbyło się otwarcie polskiej szkoły ludowej, założonej z funduszów cieszyńskiej Macierzy szkolnej. Do szkoły tej zapisało się 100 dzieci polskich. Miasto będzie musiało w najbliższym czasie wziąć tę szkołę na swój koszt, a to ze względu na to, że w kraju o ludności mięszanej winna być wystawiona szkoła dla dzieci każdej narodowości już wówczas, gdy zgłosi się 40 dzieci.

Z Konstantynopola. Przed 20 laty żył tutaj Józef Ratyński, który zakupił w Konstantynopolu miejsce, gdzie Adam Mickiewicz umarł. Na placu tym wybudował mały domek zupełnie na wzór oddawna spalonego, i umieścił nad drzwiami pamiątkową tablicę. Ulica, przy której ten dom stoi, municypalność nazwała owego czasu ulicą Adama (Adam sokak). Dzisiaj wdowa po ś. p. Ratyńskim jest zmuszoną jak najrychlej sprzedać ten dom, ażeby wychować liczną rodzinę, przeto ów dom Mickiewicza mógłby przejść w obce ręce. Towarzystwo polskie wzajemnej pomocy i dobroczynności w Konstantynopolu, istniejące od 22 lutego 1885 roku, złożone zaledwo z 20 niezamożnych członków, niemające potrzebnego lokalu na zebrania, na umieszczenie biblioteki i przytułku dla biednych rodaków, robi wszelkie starania dla wynalezienia 10,000 franków, potrzebnych dla zakupienia owego domu.

Telegramy.

Londyn, d. 25-go b. m. Do *Morning Post* telegrafują z Szanghaju: „Tutejszy konsulat angielski otrzymał wiadomość, że marszałek Waldersee, przybywszy do Taku i objąwszy naczelne dowództwo nad wojskami mocarstw sprzymierzonych, stawi rządowi chińskiemu ultimatum treści następującej: Rząd chiński ma wydać w ręce wojsk mocarstwowych pięciu głównych przywódców powstania bokserów. Mocarstwa pozostawiają mu kilka godzin czasu do namysłu. Następstwem odpowiedzi odmownej byłoby natychmiastowe wypowiedzenie wojny. Wojska sprzymierzone opanują niezwłocznie arsenały w Szanghaju i forty w dolinie rzeki Jangtse.—Korespondent dodaje, że rządy angielski i francuzki postanowiły poprzeć Niemcy w tej akcji“.

Monachium, d. 26-go b. m. Rozpoczęły się tu obrady kongresu uczonych katolickich. Stawiło się dotąd przeszło 1,000 uczestników ze wszystkich stron świata. Z odczytanego sprawozdania wynika, że zgłosiło się z Niemiec 175 uczestników, z Francji 265, z Hiszpanji 200, z Belgji 170, z Węgier 150, z Włoch 125.

Nowy-Jork, d. 26-go b. m. Ogłoszono tu następującą depeszę z Londynu: Dziś na naradzie, odbytej z posłem niemieckim, Hatzfeld'em, Salisbury w jednakowych prawie wyrażeniach z rządem amerykańskim, zawiadomił, że nie przyjmuje propozycji, zawartej w nocie hr. Bülow'a.

Lourenco-Marquez, d. 26-go b. m. „*Biuro Reuter'a*“ donosi: Ogólna liczba burów, którzy przekroczyli granicę portugalską i poddali się załodze portugalskiej, wynosi 3,000. Znadują się oni pod strażą.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu A. D. Pomimo, że rzecz pisana jest wybornie i dowcipnie, zamieszczona być nie może z przyczyn od nas niezależnych. Prosimy jednak bardzo o zachowanie nas w pamięci i zasilanie swem piórem.

Panu Anatolowi. W nadesłanym wierszu nie znajdujemy zalet, któreby pozwoliły go drukować. Żałośnie—bolesnie, płynie—odpornie—to nie rymy. Nie zawiodła Pana nadzieja,—poszedł do kosza.

Pana Inocentego Fafułę prosimy o zdradzenie swego incognita dla wiadomości redakcji.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 27-go września 1900 r. płacono korzec żyta rb. 3.70—3.90, pszenica rub. 5.25—000, jęczmień zwyczajny 3.50—3.60, jęczmień dwurzędowy rb. 3.80—4.00, owies rb. 2.60—2.70, tatarka rb. 4.00—4.20, groch polny rb. 5.80—6.00, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 0.00 — 0.00, rzepak letni rub. 9.00—9.25, kartofle rb. 0.75 — 0.90, młode rb. 0.00—0.00, koniczyna czerwona rb. 0.00—00.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 00.00, koniczyna na parzę do rb. 0.00, wyka rb. 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 0.00, siemię lniane rb. 0.00. siano c. 1.00, kop. słoma c. 0.75, kop., kapusty kopa do rb. 0.00 kop., proso rub. 0.00 kop., owies do siewu rb. 0.00.

OGŁOSZENIA.

!!Nowootworzony!!

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

F. WOJTOWICZA

Lubelska № 125 obok Banku.

Wyrabia meble rozmaitych stylów, podług paryzkich i własnych rysunków, jak również podejmuję się przerabiania po cenach umiarkowanych. **MEBLE BAMBUSOWE** wyrabiają się w własnej pracowni podług własnych modeli, a także przyjmuję obstalunki na takowe. Roboty na prowincji zakład przyjmuje na dogodnych warunkach.

Pozostaję z szacunkiem

F. Wójtowiez.

301—36

Nasi doktorzy.

— Czy zastałem doktora w domu?

— Przepraszam, lecz jest to godzina, w której mój pan leczy ubogich bezpłatnie.

— A więc proszę mnie zaanonsować.

— Ba, kiedy o tej godzinie pana doktora nigdy niema w domu. (Mucha).

Do sprzedania

DOM z PLACEM

w dobrym punkcie w Radomiu na bardzo przystępnych warunkach. Adres: Wł. Gal, ul. Wysoka, № 524. 507—4

Kaucjonowane biuro nauczycielskie i służbowe M. SZENK

w Radomiu, ul. Lubelska dom Karsza, poleca: nauczycielki z wyższym i niższym patentem, bony francuzki, niemki, polki, rządców, gospodynie, panny służące, szwaczki, ogrodników, lokai i t. d.

444—1

— Słyszałem, że się żenisz.

— W przyszłym tygodniu..

— To dobrze...

— Więc dobrze robię?

— Naturalnie! Pierwsze dziesięć lat są nieprzyjemne, ale potem się przyzwyczaisz.

Zapisy na książkę p. Henryka Hugona Wróblewskiego b. redaktora «Gazety Radomskiej» p. t. «*Radom w obrazach*», ozdobioną licznemi rycinami przyjmuje wyłącznie księgarnia p. Aleksandra Baden-Durlacha w Radomiu.

Do sprzedania w Milejewicach **KRÓW mlecznych, rasy poprawnej sztuk 15.**

498—1

Signum temporis.

— Chciałem prosić pana dobrodzieja o rękę jego córki.

— Bardzo rad jestem.. A czy pańskie zarobki pozwalają panu wstąpić w związek małżeński?...

— Co też pan dobrodziej mówi!.. Gdyby moje zarobki pozwalały mi wstąpić w związek małżeński, ktoby mi tam kazał—żenić się!...

(Kurjer Świąteczny.)

RUCH POCIĄGÓW NA KOLEI Iwangr.-Dąbrow.

od d. 19 maja r. b.

(według czasu miejscowego)

Do Kielc odchodzą:

№ 1 o godzinie 1 minut 33 po poł.
№ 3 „ 4 „ 58 rano
№ 25 „ 9 „ 39 wieczorem

Do Warszawy odchodzą:

№ 2 o godzinie 3 minut 53 po poł.
№ 4 „ 1 „ 7 w nocy.
№ 26 „ 8 „ 17 rano



Zakład ARTYSTYCZNO-KOŚCIELNY

pod firmą

J. Szpetkowski i Spółka

w Warszawie, przy Alejach Jerozolimskich 41, poleca się do wszelkich robót kościelnych, buduje ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, ma zawsze na składzie z własnej pracowni Stacje Męki Pańskiej w wypukłorzeźbie (haut-relief) z masy mozajkowej, artystycznie polichromowane oraz figur. Świętych Pańskich z tejże masy.

Wielebne Duchowieństwo uprasza się przy sposobności o łaskawe zwiedzanie zakładu.

207—32

Licytacja 200 koni

W LUBLINIE,

W dniu 25 października r. b. w mieście Lublinie, na placu wyścigowym Lubelskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych urządza licytację koni pół-krwi angielskich (wierzchowych i zaprzęgowych), stanowiących własność Członków tegoż Towarzystwa.

O warunki licytacji i wykaz koni zgłaszać się należy i adresować: Lublin, Kancelarja Wyścigów Konnych w gmachu teatru. 5988/510—2

GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17 Krakowskie-Przedmieście 17.

Skład Fortepianów, Pianin i Organów



WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46. 469—22

ZARZĄD KOLEI NADWIŚLAŃSKICH

podaje do wiadomości powszechnej, że stosownie do Postanowienia J. W. Ministra Komunikacji z dnia 28 czerwca (11 lipca) roku bieżącego 1900, psy, zdawane do przewozu w wagonach, bagażowych bez klatek, koszów lub skrzyń, od dnia 15 (28września) r. b. nie będą przyjmowane na stacjach wysyłających inaczej jak w kagańcach lub z przewiązanymi rzemieniem pyskami. 84059/497—2

Z dniem 1-go października r. b.

J. GOLMER



Długoletni pracownik C. Bechsteina w Berlinie, C. Schrödera w Petersburgu J. Kerntopfa w Warszawie i innych otwiera

Skład fortepianów i pianin

w RADOMIU

przy ul. Lubelskiej w domu W-go Gruszczyńskiego. 490—1

Ubezpieczenia od ognia

ZAŁOŻONE W 1858 ROKU

St. Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń

z kapitałem zakładowym i rezerwami przeszło rb. 14,000,000

przyjmuje na dogodnych warunkach:

UBEZPIECZENIA OGNIOWE, ŻYCIOWE, WYPADKOWE i TRANSPORTOWE.

Zabezpiecza: rodzinom na wypadek przedwczesnej śmierci ojca kapitały, osobom dorosłym na starość rentę, dziewczynkom posagi, chłopcom zapomogi na ukończenie zakładów naukowych i t. p.

Zabezpiecza: osoby będące często w podróżach od nieszczęśliwych wypadków; jak również daje możność przedsiębiorcom i właścicielom fabryk zabezpieczenia zbiorowo robotników z wszelką odpowiedzialnością sądową.

Wszelkich objaśnień w zakresie wszystkich działów ubezpieczeń udziela, tak ustnie, jak i piśmiennie ajent **NATAN STARKER** w Radomiu ulica Lubelska № 148.

521—3

ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadkow

ubezpieczenia transportu

Ubezpieczenia na życiu ludzkiem oparte.

Zawiadomienie.

Mamy honor zawiadomić Szan. mieszkańców m. Radomia i okolic, iż zakład nasz p. f.

W. Krzywicki i M. Morawski

z ulicy Rwańskiej d. 15-go b. m. przenieśliśmy na ul. Lubelską Nr. 125 do domu pana Hempla vis-a-vis fotografji p. Grodzickiego. Podejmujemy się: budowy ołtarzy, ambon, chrzcielnic, odnawiamy stare najbardziej zniszczone po cenach przystępnych, na żądanie własnym kosztem i na rozpłaty.

Podejmujemy się oprawy obrazów, portretów, oleodruków i t. p. Ramy własnego wyrobu od najozdobniejszych do najskromniejszych ceny b. nizkie.

Roboty wyżej wspomniane wykonywamy w stylach wymaganych. Polecając się względom Sz. publiczności pozostajemy z szacunkiem.

W. Krzywicki i M. Morawski.

502—9

Towarzystwo Łowickie

przetworow Chemicznych i Nawozow sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r. Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych. Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstocicach przez Ostrowiec poleca: **Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki, kainit** i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—28

NAUCZYCIELKA niemka

poszukuje demi-place. Wiadomość w Redakcji.

496—1

Potrzebna jest SŁUŻĄCA, umiejąca dobrze gotować, prać i prasować, charakteru łagodnego — za dobrem wynagrodzeniem. Świadectwa wymagam. Wiadomość w Redakcji. 499—2

Przebywszy prawie 3 lata praktyki w miernictwie, poszukuję miejsca **POMOCNIKA U GEOMETRY.** Mogę przynieść pomoc. Adres: Lubelska № 148/74 m. 13. 482—2

Dom zdrowia dla chorób chirurgicznych i kobiecych

D-rów REICHSTEINA i WAWELBERGA

Warszawa, Leszno 31. Cena od 2 do 5 rb. Przy zakładzie specjalny oddział porodowy (bez meldowania). Zakład mieści się w dużym ogrodzie. Ambulatorjum od g. 10 do 12. 404—23

EKONOMISTA.

Tygodnik poświęcony nauce i potrzebom życia

WYCHODZI POD KIERUNKIEM

ZENONA PIETKIEWICZA.

Przy współpracownictwie wybitnych publicystów i ekonomistów oraz specjalistów z różnych dziedzin (techników, przyrodników, inżenierów, prawników, rolników, przedstawiciel instytucji ekonomicznych i t. d.).

Program: Artykuły wstępne, otyczące żywotnych spraw ekonomiczno-społecznych. Artykuły i rozprawy naukowe. Kronika naukowa. Przegląd literatury. Bibliografia i przegląd prasy. Korespodencje z kraju i zagranicy. Technika i wynalazki. Kronika krajowa i zagraniczna. Informacje źródłowe, dotyczące wszelkich dziedzin życia ekonomicznego, Wiadomości konsularne. Sprawy asekuracyjne. Kronike giełdowa.

Adres: Warszawa, Sienna 33 m. 4.

Prenumerata: W Warszawie z odnoszeniem, miesięcznie 55 kop. kwartalnie rb. 1 kop. 65. półrocznie rb. 3 kop. 30, rocznie rb. 6 kop. 60.

Z przesyłką pocztową: Kwartalnie rb. 1 kop. 90, półrocznie rb. 3 kop. 80, rocznie: rb.: 7 kop. 20.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca

358—0 **Stefan Woyzbun.**

Oszustwo.

— Doktór wprawił ci szklane oko?

— Tak... Ale to proste oszustwo, bo ja nic na to oko niewidzę.

U wirtuoza.

— Ależ u pana niemożliwie zimno!

— Prawda. (Do służącej) Anno, wrzuć do ognia kilka garści wieńców wawrzynowych.

Redaktor i Wydawca: **Szczęsny Jastrzębowski.** Дозволено Цензурою, 16 Сентября 1900 г. г. Радомъ. Druk J. Grodzickiego w Radomiu.